

Odezwa pięciu rządów państw socjalistycznych do obywateli Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej

BRACIA NASI, CZESI I SLOWACY!

Zwracając się do was rządy Ludowej Republiki Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Odpowiadając na wezwanie o pomoc, z którym zwrócili się do nas w sprawie socjalizmu przywódcy partijnego i działacze państwowi Czechosłowacji, wydaliśmy naszym siłom zbrojnym polecenie udzielenia pomocy w walce z imperializmem i nacjonalizmem.

Takie właśnie działania wynikają z kolektywnie podjętego w Bratysławie zobowiązania partii komunistycznych i robotniczych bratnich krajów do wspólnego popie-

rania, umacniania i obrony socjalistycznych zdobyczy każdego narodu i udaremniania knoń imperializmu.

Zachęcani i popierani przez imperialistów kontrrewolucjonistów rwa się do władzy. Zawiądnęli kierownicy stanowiący w prasie, radiu i telewizji, siły antysocjalistyczne szkalowały i znieważały wszystko, co zostało stworzone rękami pracowników Czechów i Słowaków w ciągu dwudziestu lat walki o socjalizm.

Wrogowie rozpętały nagonkę na kadry oddane sprawie socjalizmu, podważały podstawy legalności i praworządności, brutalnie odsuwali od udziału w życiu politycznym kraju świadomych robotników i chłopów, przesładowali uczelnią inteligencję, która nie chciała uczestniczyć w działaniach skierowanych przeciw ludowi. Łamiąc socjalistyczne ustawy, siły kontrrewolucyjne utworzyły własne organizacje, przygotowały się do zagarnięcia

władzy. Wszystko to było maskowane demagogicznymi frazeologiami o demokracji. Wierzymy, że nie wprowadzi to w błąd narodu czechosłowackiego, oddanego ideałom socjalistycznej demokracji.

Prawdziwą wolność i demokrację można zapewnić tylko na drodze umacniania kierowniczej roli klasy robotniczej i jej awangardy — okrytej chwałą Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Takie właśnie cele przyświecały styczniowemu plenum KC KPCz, które zapoczątkowało naprawę błędów popełnionych w przeszłości. Nasze partie i narody poparły słuszne dążenia, zmierzające do umocnienia i dalszego doskonalenia socjalistycznej demokracji.

Jednakże w ostatnich miesiącach antysocjalistyczne siły, zreszczenie się maskując, zaczęły podważać podstawy socjalizmu. Wiele osób, które przedstawiły się do państwowego i partyjnego kierownictwa Czechosłowacji w istocie

rzeczy osłaniało tę wywrotową działalność, pomagając tym samym kontrrewolucji w skupieniu sił do końcowego etapu walki o zdobycie władzy.

Na radziecko-czechosłowackim spotkaniu w Czernej nad Cisą oraz na bratysławskiej naradzie partii komunistycznych i robotniczych przedstawicieli Czechosłowacji zapewniali, że zamierzają stać na straży interesów ludu pracującego i zahamować działalność reakcji, zmierzającą do podważenia socjalizmu. Obiecali też umacniać jedność Czechosłowacji i bratnich krajów socjalistycznych.

Jednakże zapewnienia te i zobowiązania nie zostały spełnione, co jeszcze bardziej zachęciło siły antysocjalistyczne i ich zagnieżdżonych protektorów do wzmożenia wrogiej działalności. Wrogowie gotowi byli wtrącić kraj w chaos, złożyć wolność i niezależność

MOSKWA (PAP)
Agencja TASS opublikowała następujący komunikat oficjalny o przybyciu do Moskwy prezydenta Czechosłowacji:
W dniu 23 sierpnia przybył do Moskwy z przyjacielską wizytą oficjalną dla omówienia problemów, stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania, prezydent Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Ludvík Svoboda. Wraz z przydatkiem CSRS do Związku Radzieckiego przybyli: minister obrony narodowej, generał pułkownik Martin Džur, członek Prezydium KC

Przybycie do Moskwy prezydenta CSRS

KPCz, pierwszy sekretarz KC KP Słowacji, Vasil Bilak, członek Prezydium KC KPCz, pierwszy sekretarz środkowoczeskiego komitetu obwodowego KPCz, Jan Piller, minister sprawiedliwości (przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej) Bohuslav Kučera, sekretarz KC KPCz, Alois Indra zastępca przewodniczącego rządu CSRS, członek KC KPCz Gustav Husak.

Na lotnisku udekorowanym flagami państwowymi Związku Radzieckiego i CSRS towarzyszyli czechosłowackim witali: sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew, członek Biura Politycznego KC KPZR, Gienadij Woronow, Aleksiej Kosygin, Andriej Kirilenko, Nikołaj Podgorny, Dmitrij Półanin (Dokończenie na str. 2)



23 bm. do Moskwy przybył prezydent Czechosłowacji — Ludvík Svoboda. Na zdjęciu: L. Svoboda, L. Breżniew, A. Kosygin i N. Podgorny przejeżdżają ulicami Moskwy. — TASS — Telefoto

Problemy pracy ideowo-wychowawczej szkół tematem krajowej narady kuratorów okręgów szkolnych

WARSZAWA (PAP)
W Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego odbyła się w piątek, pod przewodnictwem wiceministra Romana Miste-wicza, krajowa narada kuratorów okręgów szkolnych z udziałem pracowników okręgowych ośrodków metodycznych, przedstawicieli wydziałów oświaty KC PZPR, NK ZSL i CK SD, a także Związku Nauczycielstwa Polskiego i organizacji młodzieżowych. Narada poświęcona była problemom pracy ideowo-wychowawczej szkolnictwa w świetle tez na V Zjazd Partii. Referat wygłosił minister Henryk Jabłoński.

Druga konferencja delegatów Zjednoczenia Narodowych Sił Demokracji i Pokoju Wietnamu

HANOI (PAP)
Według informacji agencji „Wyzwolenie” ostatnio w okolicach Sajgonu — Cholon, odbyła się druga konferencja delegatów Zjednoczenia Narodowych Sił Demokracji i Pokoju Wietnamu. Zwołano ją w celu omówienia sytuacji wojennej, politycznej i gospodarczej w Wietnamie południowym, omówienia bilansu działalności Zjednoczenia od czasu jego powstania oraz wytyczenia zadań na najbliższą przyszłość.

Program polityczny Zjednoczenia przewiduje odbudowę Wietnamu południowego jako państwa niezawisłego, wolnego, demokratycznego, pokojowego i neutralnego oraz stworzenie pomyślnych warunków dla stopniowego pokojowego przywrócenia jedności całego kraju.

Depesza z okazji święta narodowego Rumunii

WARSZAWA (PAP)
Z okazji święta narodowego — 24 rocznicy wyzwolenia Rumunii — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wystosowały w dniu 23 bm. do Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Rady Państwa i Rady Ministrów Socjalistycznej Republiki Rumunii depeszę z pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami dla narodu rumuńskiego.

Dalsza złotka we francuskich doświadczeniach nuklearnych

PARYŻ (PAP)
Według doniesień z Papete (Tahiti) eksplozja pierwszej francuskiej bomby wodorowej została w czwartek odroczone po raz czwarty. Dotychczas próbe z pierwszą bombą wodorową odłożono 3-krotnie ze względu na warunki atmosferyczne a raz ze względu na usterki techniczne.

Dostawy zboża

Chwilową przerwę w niektórych pracach polowych rolnicy województwa krakowskiego wykorzystują na przygotowanie zboża do sprzedaży państwu. Ziarno wypełnia magazyny gminnych spółdzielni już niemal we wszystkich rejonach. Rolnicy dostarczają zboże zarówno z tytułu obowiązkowych dostaw jak i kontraktacji.

W dalszym ciągu największe dostawy notuje się w Miechowskim, Dąbrowskim i Proszowickim. Sądząc po wroszcach tych dostaw w ostatnich dniach, przypuszczalnie, iż w dalszym ciągu będą one przebiegały sprawnie.

Także prawidłowo przebiega skup żywności. Rolnicy naszego województwa dostarczali w tym miesiącu już około 3.500 ton trzody, bydła i cieląt. Punkty skupu mleka przyjęły prawie 13 mln litrów. (ep)

Narada aktywów pow. chrzanowskiego

(Inf. wł.) W Domu Kultury Chrzanowskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych, odbyła się wczoraj narada szeregowego aktywów partyjnego powiatu, I sekretarzy KZ i POP oraz dyrektorów i kierowników przedsiębiorstw, poświęcona zadaniom najbliższego okresu kampanii przedzjazdowej. Referował sekretarz KP Stanisław Kotelnik, dyskusję podsumował sekretarz KP Edward Król, który m. in. stwierdził, że podczas licznych zebrań odbywających się w ciągu ostatnich dni, mieszkańcy ziem chrzanowskich popierają całkowicie decyzje rządu PRL o przyjęciu z pomocą CSRS. (zaw)

Pamiętki od b. polskich pilotów w W. Brytanii

KRAKÓW (PAP)
W związku z 40-leciem krakowskiego aeroklubu przybyła z Anglii do Krakowa delegacja stowarzyszenia królewskich sił powietrznych, grupujących m. in. polskich pilotów walczących w obronie Wielkiej Brytanii. W imieniu tej organizacji członkowie delegacji przekazali jubilatowi szereg pamiątek m. in. specjalną plakietkę i list. Stowarzyszenie przekazało też ma do muzeum lotnictwa w Krakowie egzemplarz „Spitfira”. Muzeum nie ma w swych zbiorach maszyn, na których walczili w Anglii polscy dywizyjoni.

Odnaczenie red. Jerzego Mardyla

Decyzją ministra obrony narodowej PRL zastąpiony członek i aktywista Polskiego Związku Krótkofalowców, kierownik Działu Partyjnego „Gazety Krakowskiej” red. „or Jerzy Mardyla (SPBFA) w uznaniu zasług położonych dla rozwoju krótkofalarstwa polskiego i umacniania obronności naszej Ojczyzny, odznaczony został brązowym medalem. Za zasługi dla obronności kraju”. Aktu dekoracji dokonał Szef Inspektoratu Powszechnej Samobrony, gen. bryg. Aleksander Cesarski.

MAGAZYN

SOBOTA, NIEDZIELA
24 i 25 SIERPNIA
1968 ROKU
NR 201 (6378)
ROK XX
CENA 50 GR

GAZETA

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Jednomysłna postawa ludzi pracy Krakowa i województwa

W obronie socjalizmu

(Inf. wł.) Sytuacja w Czechosłowacji pozostaje przedmiotem szczególnego zainteresowania naszego społeczeństwa. W licznych zakładach pracy, przedsiębiorstwach i instytucjach Krakowa oraz województwa odbyły się zebrania z udziałem, których uczestnicy wyrażali swe poparcie dla stanowiska rządu PRL i rozumienie konieczności udzielenia pomocy socjalistycznym siłom społeczeństwa czechosłowackiego. Nas Polaków szczególnie niepokoił rozwój rewizjonistycznych i antysocjalistycznych sił w Czechosłowacji —

pracownicy poszczególnych wydziałów kombinatu im. Lenina — po zakończeniu pracy na swoich zmianach. A oto treść jednomyslnie podejmowanej rezolucji:

„W pełni popieramy decyzję rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rządu radzieckiego oraz pozostałych rządów państw socjalistycznych o udzieleniu pomocy socjalistycznym siłom społeczeństwa czechosłowackiego. Nas Polaków szczególnie niepokoił rozwój rewizjonistycznych i antysocjalistycznych sił w Czechosłowacji —

wychodzących na przeciw imperializmowi zachodniemu i niemieckiemu w jego rewizjonistycznych i odwrotnych dążeniach. Świadom, że wyrwanie Czechosłowacji z obozu socjalistycznego groziło nie tylko restaurowaniem kapitalizmu w samej Czechosłowacji, stwarzało niebezpieczeństwo dla Polski, NRD i innych krajów socjalistycznych, wyrażamy pełną solidarność z wszystkimi siłami socjalistycznymi w Czechosłowacji, z klasą robotniczą, z pracującym chłopstwem i inteligencją socjalistyczną, w ich walce z siłami kontrrewolucji.

W okresie przygotowań do V Zjazdu PZPR nasza załoga tym wnieśli stoł wokół naszej Partii, wokół jej kierownictwa, dając swój pokojowy wkład w umocnienie socjalizmu dalszą czujnością, pogłębianiem pracy ideowo-wychowawczej, podejmowaniem nowych inicjatyw społecznych i produkcyjnych.

Podobnej treści rezolucję otrzymaliśmy z „Telosu”, Krakowskich Zakładów Sodowych, Spółdzielni Pracy Rymarzy i in.

Zebrań poświęcone problemom czechosłowackim odbyły się wczoraj w PRK nr 9, Krakowskiej Fabryce Aparatów Pomiarowych i (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Jerzy Bober

WZORY maski I MITY

Sporo się u nas ostatnio dyskutuje — i słusznie — o postawach młodzieży, o jej idealach, o jej

pozie i faktycznych uczuciach, jakie tkwią pod warstwą zewnętrznym przejawów w tzw. spojrzeniu na świat. Jednakże przy analizach postępowania młodzieży, nie należy zapominać o jej „mity”, o jej „maski”, o jej „wzory”, o jej „modele”, o jej „przeobrażenia”. W ten sposób powstaje o niej opinia na temat młodzieży — pełna nieraz dramatycznych pytań o przyczyny jej rzekomego zubożnienia społecznego, swoistej swobody moralnej i obywatelskiej, braku zaangażowania w sprawy, którymi żyje większość społeczeństwa — a które to kwestie jakoby mało interesują młodych, przynajmniej w tym stopniu, w jakim powinny — na zasadzie prawdy — na zasadzie prawdziwości procesu wychowawczego. Skąd

się biorą owe oznaki, narzucające wielu starszym takie i podobne poglądy na postać dzisiejszej młodzieży?

Nie trzeba nadmiernej bystrości oka, aby uznać, że generalizowanie tych spraw w tonie minorowym — jest rzeczą zarówno nieuczynną, jak i krzywdzącą w stosunku do młodego pokolenia. Fakt, że wydaje się ono tak zdecydowanie inne od wspomnień własnej młodości — nie upoważnia jeszcze do wyciągania wniosków alarmujących natury. Tym więcej, że mieliśmy nie tak dawno okazję podczas wydarzeń marcowych do zaobserwowania zjawiska, absolutnie sprzecznego z ocenami złośliwości i nieangażowania się w procesy społeczne. Oczywiście, tamte wypadki trudno nazwać w ich formie demonstracyjnymi — u części młodzieży akademickiej — całkowicie pozytywnym przejawem aktywności społecznej. Wiadomo, że działy wówczas wrogie inspiracje, podburzające młodzież do działania w imię nie swoich — i nie wpływających z naszej, socjalistycznej racji stanu — interesów narodowych. Wiadomo też, że większość młodzieży robotniczej i chłopiejskiej w sposób prawidłowy reagowała na wydarzenia marcowe. (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

Korespondent PAP donosi z siedziby ONZ: W nocy z 22 na 23 bm. odbyło się tutaj nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane na żądanie 7 państw zachodnich z USA na czele dla rozpatrzenia sytuacji w Czechosłowacji. W posiedzeniu tym, obok członków Rady, uczestniczyli na własne żądanie przedstawiciele Polski i Bułgarii. W ciągu pierwszych kilkunastu minut obrad, na sali znajdowali się również przedstawiciele czechosłowackiej delegacji przy ONZ, którzy po złożeniu krótkiego oświadczenia opuścili salę i nie brali udziału w dalszym ciągu posiedzenia.

Delegacje państw zachodnich, w szczególności zaś delegacja USA pod przewodnictwem ambasadora Balla, chciały za wszelką cenę doprowadzić do jak najszybszego uchwalenia prowokacyjnej rezolucji popierającej kraje socjalistyczne. Dla osiągnięcia tego celu przedstawiciel USA nie cofnął się przed zastosowaniem całego arsenału oszczerstw, nacisków oraz sztuczek proceduralnych, mających uniemożliwić delegatom krajów socjalistycznych przedstawienie swego punktu widzenia. Należy też dodać, że posiedzenie odbyło się pomimo protestów przedstawicieli stałego członka Rady — ZSRR i niestałego członka Rady obecnej kadencji — Węgier. Przed rozpoczęciem obrad delegaci obu tych krajów oświadczyli, że Rada Bezpieczeństwa omawia wydarzenia czechosłowackie nielegalnie, gdyż są to sprawy wewnętrzne CSRS.

W pierwszej części posiedzenia delegaci Polski i Węgier wygłosili krótkie przemówienia, przedstawiając stanowisko swoich rządów. Z kolei delegat Bułgarii oświadczył, że wobec nowych elementów sytuacji zarówno w Europie, jak i na terenie ONZ, pragnie swoje wystąpienie przygotować i wygłosić je na kolejnym posiedzeniu Rady przed głosowaniem nad projektem rezolucji. Oświadczenie to i prośba delegata bułgarskiego są całkowicie zgodne z regulaminem obrad Rady Bezpieczeństwa, który przewiduje, że każdy z uczestników posiedzeń ma prawo zażądać czasu na przygotowanie swojego wystąpienia i przekonsultowanie go ze swoim rządem. Prośbę delegata Bułgarii delegat USA Ball poparł przez delegatów Anglii i Kanady, wykorzystując jako pretekst do oszczerzeń napadł na delegację krajów socjalistycznych. Ponadto ambasador Ball w aroganckich słowach starał się odmówić de-



Zebrań załogi Stalowni Martenowskiej Huty im. Lenina

(Inf. wł.) Z okazji zbliżającego się V Zjazdu naszej partii cała załoga Huty Aluminium i Zakładu Doświadczalnego tego przemysłu w Skawinie podjęła szereg zobowiązań i czynów społecznych dając tym samym przykład patriotycznej postawy i przywiązania do partii. Dzięki realizacji tych zobowiązań zwiększona została wartość produkcji, bowiem przekraczane są miesięczne zadania i poprawia się jakość skawinków wyrobów. Poważną kwotę stanowią również obniżka kosztów. Ogólna wartość zobowiązań produkcyjnych skawinków hutników sięga 23 mln zł.

Więcej aluminium i kamienia budowlanego

Na podkreślenie zasługuje fakt, że do obecnej chwili zrealizowali oni swoje zobowiązania w 70 proc. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Wydział Masy Anodowej, który dał ponad plan 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy jednocześnie wskaźnik zużycia energii elektrycznej, co pozwoliło na zwiększenie produkcji aluminium o 1.300 tys. zł. Planowana realizacja przedsięwzięcia została już w całości wykonana, a wydziałowi udało się wyprodukować 1.900 ton tego produktu. Również Wydział Elektrolizy wykonuje swoje zobowiązanie narodowej 1.300 ton aluminium — obniżywszy



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jerzy Bober

maski

Jak więc doszło do zdezorientowania części młodzieży? Czy zawińł tu kierunek wychowawczy czy inne względy — o których społeczeństwo dorosłych przestało myśleć — lub prosto je zlekceważyło? Przecież kierunek wychowawczy — zwłaszcza, jego teoria marksistowska — poparta najlepszymi tradycjami postępowej myśli pedagogicznej w naszym kraju oraz praktyką poik wieku socjalizmu w ZSRR i doświadczeniami blisko 25 lat przemian socjalistycznych Polski Ludowej — ten kierunek edukacji obywatelskiej był z całą pewnością słuszny. Ale nie wolno go traktować w oderwaniu od konkretnych warunków, które z kolei nie zawsze kształtują się zgodnie z naszymi najlepszymi intencjami. Mowa tu nie tyle o warunkach wewnętrznych w państwie, ile o ukladzie zewnętrznym. Od początku istnienia obozu krajów socjalistycznych, a w nim i Polski — międzynarodowa burżuazja, wroga komunizmowi, bo upatrująca w ideologii marksizmu-leninizmu zagrożenia własnych interesów — nie po-

godziła się z nowym porządkiem w tej części Europy. Atak reakcyjnej polityki na wszystko co socjalistyczne — nigdy od zakończenia II wojny światowej — nie osłabi. Nie mogąc spowodować zbrojnej krucjaty przeciw komunistom — próbowano i próbuje się nadal starych sposobów imperialistycznych: rozsadzania systemu ideologicznego od wewnątrz. Tu sprzymierzeńców można było wyłowić z mętnej wody rewizjonistycznej. Tu również, dla zmiany czynności — nie operuje się hasłami otwartej walki z komunizmem, które tracą swe szanse oddziaływania na gruncie przeprowadzanych reform i wzrastającej świadomości społeczeństw socjalistycznych. Tu trzeba było wprowadzić do gry inne me-

tody. Poprawiania i zmiękczenia socjalizmu

Na co więc mają czynić twórcy tych teoretyk, żeby przyspieszyć spodziewane efekty? Oczywiście — odpowiadają! — należy skruszyć ideowo kadry wychowawców. Wykorzystać szczególnie tych, u których dało się zauważyć ciagi rewizjonistyczne. A przy ich pomocy — uderzyć w młodzież. Wiadomo, młodzież — przy jej zapalności oraz braku doświadczenia — nietrudno skierować na drogę emocjonalnych demonstracji. Zwłaszcza, gdy się jej podurczy hasła poprawy stosunków wykorzystujące demagogicznie istniejące jeszcze niestety pewne nieprawidłowości w niektórych dziedzinach naszego życia. W takiej sytuacji prestiż profesora i wychowawcy, teoretyka i myśliciela łatwiej przełamuje opory młodzieży. Nie dziwnego, że siły antysocjalistyczne przede wszystkim szukały sprzymierzeńców w tej części kadry pedagogów, która już od dawna przejawiała mniej lub bardziej wyraźne tendencje rewizjonizmu ideologicznego. A znany i szanowany rewizjonista, ukrywający się pod maską dobrego komunisty i przy-

umysłowy nigdy nie prowadził do kroków, podyktowanych rozważą i dokładną analizą zdarzeń. Musi przyjąć ostrych, nieraz gorkie — aby wzrok i myśli z powrotem nabrały potrzebnej ostrości widzenia. Dopiero z dystansu i po wyjaśnieniach na drodze dyskusji — zjawia się opamiętanie oraz zdolność oceny własnych (lub tylko uważanych za własne) działań. Okazało się wówczas, że opada z twarzą młodego pokolenia, maska cynizmu — i. że reakcje oraz postawy młodych wcale nie różnią się od postaw dawnej młodzieży, która obecnie tworzy społeczeństwo dorosłych. Tak więc — po fali odurzenia i przemysłu — ta sama młodzież z rozumiała, że skierowano jej zapal. ofiarość i patriotyczne uczucia nie we właściwą stronę. Akcja spowodowała reakcję — tym razem istotnie w zgodzie z socjalistycznymi celami. Tylko bowiem przedsięwzięć młodzieży, inicjatyw dyskusyjnej nad faktycznie wymagającymi poprawy warunkami w obrębie jej i całego naszego życia społecznego — dawno nie ogłaszały!

A więc — wzory, modele postępowania wciąż natrafiają

WZORY i MITY

jiaciela młodzieży może niekiedy więcej oddziaływać na gorące umysły, aniżeli całe lata procesu wychowawczego — zwłaszcza, gdy umiennie podsunie swym młodym wychowankom tło pseudopatriotyczne, czy wprost zagra na nacjonalistycznej nutie. Autorytet naukowy, podbudowany pleknyłymi, choć (z czego młodzież nie zdawała sobie w pełni sprawy) demagogicznymi słówkami — sprytnie przysłania właściwe cele rewizjonistów. Wprowadza młodzież w stan obalamenia. A jeśli dodamy tu jeszcze poparcie niektórych zbankrutowanych polityków — pragnących wygrać swe dawne ambicje na fali rzekomej odnowy — wówczas w świadomości części nie zorientowanej młodzieży tworzy się zamęt. A zamęt

młodzieży na podatny grunt. Jest to zrozumiałe i naturalne. Wspólne każdemu z nas w jego „młodzieżowym” wieku. Wzory i modele kształtują się w rodzinie, szkole, miejscu pracy, wśród kolegów — a także poprzez literaturę i jej pochodne: teatr, film i TV. Poprzez bohaterów w scenicznych oraz ekranowych. Właśnie dlatego, że są oni nie tylko wyobraźni, jak w powieści — ale można ich widzieć w działaniu, ergo — przystosowywać swój styl życia do konkretnych postaci. A w młodości czynimy to często bezkrytycznie. Jeśli tedy mamy przed oczami wzory, rzeczywiście godne naśladowania, wzory postaw obywatelskich (nie papierowych!) — wówczas przeniesienie do co-

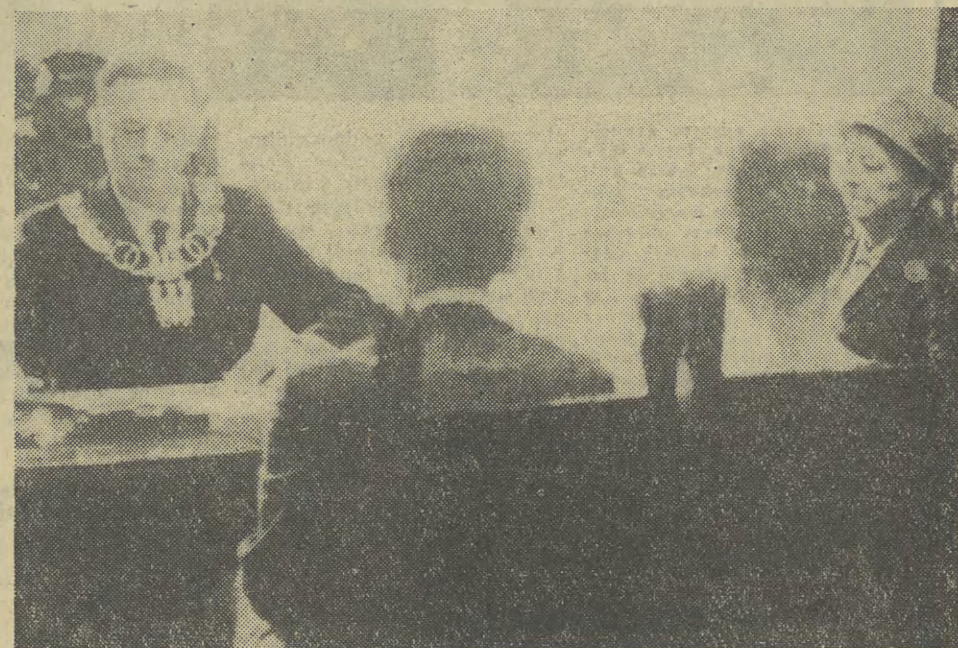
dzienności) pozytywnych przykładów z artystycznych dzieł nie nasuwa żadnych wątpliwości. Wręcz przeciwnie – staje się lekcją wychowawczą. Ale, gdy modele życia (szczególnie modne na Zachodzie, a niekiedy snobistycznie pretransportowywane w nasze warunki) wykazują cechy wyobcowania jednostek ze społeczeństwa, brutalności i demoralizacji pod pozorem „sily charakteru” – wtedy należy tym, którzy potrzebę krytycyzmu zastępują po prostu brakiem myślenia, przeciwstawić zorganizowaną naukę i ideowość. Nie zawsze tak jest. I nie zawsze organizacje młodzieżowe umiały pokierować, czy też w ogóle wnieść dyskusję wokół tej problematyki. Bo dyskusje mają sens dopiero wówczas, gdy odrzuci się wszelką ścieżkę sloganową i schematy – czyli uproszczenia, a na ich miejsce powoła żywe treści, poruszające uczucia i umysły.

Nie wiem, w mych urkowych wywodach do wyeliminowania z naszego życia artystycznego wszystkiego, co zachodnie lub kontrowersyjne w nowinkach teatralno-filmowych. Byłoby to zubożeniem dyskusji, do których zachęcam. Trzeba bowiem opierać konkretnymi przykładami dla podkreślenia: JAKI model postępowania i JAKĄ treść wybrać — żeby uzyskać postawę obywatelską, patriotyczną, a zarazem w pełni socjalistyczną. Toż powinniśmy nasycać repertuar sceniczny i filmowy coraz liczniej twórczością, umożliwiającą wpływ ideowy na skryte pod maską młodzieńczych snobizmów i zwyczajnej niewiedzy — najlepsze cechy humanistycznego myślenia oraz działania. Bo naprawdę, w zdecydowanej większości młodego pokolenia — istnieje obywatelska i społeczna świadomość, mimo że niekiedy chowa się za tarczą, czy z rzekomego braku zaangażowania w to. co NAS wszystkich żywo obchodzi.

Konieczność ukazywania pozytywnych, a równocześnie pociągających wzorów i postaw — jest tym bardziej niezbędna, jak długo utrzymują się możliwości przenikania do nas wpływów modelu życia ułatwionego, egoistycznego — pod płaszczykiem socjalistycznych ulepszeń, które nigdy nie miały i nie mają niczego wspólnego z prawdziwym obliczem socjalizmu!

Wiesław Mysłek

ŚWIECKOŚĆ — ale jaka?



Jednym z głównych postulatów polityki wyznaniowej ludowego państwa jest świętość stosunków społecznych, instytucji publicznych i norm prawnych. Tylko bowiem świętość, pojmowana jako wolność od nacisku wpływów religijnych, a także antyreligijnych (ateistycznych), stwarza taką płaszczyznę obywatelskiego współżycia, które możliwa jest do przyjęcia zarówno przez wierzących, jak i niewierzących. Realizacja postulatów świętości stosunków międzyludzkich prowadzi do eliminowania z nich tych zjawisk, które mogą ludzi dzielić i różnić w tych sprawach, które z natury rzeczy pozostają albo w bardzo łudym, albo też w żadnym związku z filozoficzną orientacją ludzi. Tym samym dążenie do zświęceniści jest zarazem dążeniem do zespolenia społeczeństwa, zbliżania ludzi w sprawach wspólnych (społecznych, ekonomicznych, politycznych), prowadzi bowiem do oczyszczenia stosunków społecznych ze zjawisk, które mogą przyczyniać się do tworzenia sztucznego różnicowania ludzi i wprowadzania wśród nich sztucznych podziałów.

społeczny i polityczny można uznać za wszystko, tylko nie za socjalizm. Analogicznie przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o pojęcie świeckości.

Wszelkie przeobrażenia społeczne i zjawiska w naszych warunkach, w każdej dziedzinie mogą być akceptowane jedynie wówczas, jeśli będą one sprzyjały pogłębianiu procesów socjalistycznych przeobrażeń społecznych. Inne muszą być poddawane krytyce i eliminowane. Dotyczy to również zjawisk ześwieławienia tak w życiu publicznym, jak i w postawach konkretnych ludzi i środowisk.

W zasadzie procesy zeświecczenia, organizowane świadomie przez instytucje państwowe bądź też organizacje społeczne, zbieżne są z potrzebami rozwojowymi socjalizmu, mają je wspierać w tej konkretnej dziedzinie. W tym też głównie celu są podejmowane. Odnosi się to głównie do aktów normatywnych, nowych zwyczajów i obyczajów, klimatu międzyludzkiego współżycia. Bardziej złożona musi być jednak ocena tych procesów zeświecczenia, które dokonują się żywiołowo, jako następstwo różnych zjawisk obiektywnych – cywilizacyjnych, urbanizacji, uprzemysłowienia, przeobrażeń strukturalnych, kształtowania się nowej struktury społecznej, zmian w profilu konsumpcji zbiorowej i indywidualnej.

Część tych zjawisk i w znacznym stopniu wpływ ich na postęp w zaświecczeniu życia publicznego i jednostkowych postaw ludzi — bezspornie godne są akceptacji i wspierania. Są wśród nich jednakże i takie, których uznać nie sposób — jeśli oceniając ich społeczną funkcję, mierzyć ją będziemy odpowiedzialnością na pytanie: w jakim pozostają one stosunku do rozwojowych procesów socjalizmu?

Świeckość konsumpcyjna

Rodzi się żywiołowo pewien model świeckości w środowisku nowego mieszczaństwa, grup wysoko sytuowanych materialnie, a skierowanych psychicznie ku dorabianiu się za wszelką cenę. Znaczną część ludzi z tych środowisk cechuje postawa apolityczna, egoistyczna, „prywatnarska”, skierowanie ku sobie i ku własnemu interesowi. Do tych ram sprowadza się cała ideologia wspomnianych tu środowisk. Wszystko, co pozostaje w sprzeczności z tą „ideologią”, zostaje odrzucone bądź też jest ignorowane. Odrzucony zostaje socjalistyczny kodeks etyczny, zakładający wychowanie ku społeczeństwu, ale odrzucony zostaje również bałast dekalogu religijnego w tych zwłaszcza fragmentach, które nakazują miłość bliźniego, ofiarność, poświęcenie, postawę społeczną. Postępujące właśnie w tych grupach religijne zobojętnienie jest także następstwem swojej postawy konsumpcyjnej — chęci „życia” rozumianego jako użycie — w której nie ma już miejsca na żadne ideały społeczne. Jest to więc od strony formy postawa świecka (bo areligijna), ale od strony treści, które ze sobą niesie, jest to postawa apolityczna, nihilistyczna, z pewnością wymagająca krytyki i przezwyciężenia. Oczywiście proces przezwyciężania tych treści może być skuteczny tylko wówczas, jeśli stały się przezwyciężaniem mieszczańskiego stylu życia i postaw ideowych wszędzie tam, gdzie promieniują one na inne środowiska.

Krytyka z dwu pozycji

Znamienne, że świeckość konsumpcyjna, wyrażająca się w tzw. materializmie konsumpcyjnym, budzi niepokój także kół kościelnych i jest to niepokój wyższego nawet rzędu, niż zailekowanie ekspansji ideologii materialistycznej, klasycznej — związanej z radykalnymi ruchami społecznymi. Być może dzieje się tak dlatego, ponieważ w skali światowej, zwłaszcza w społeczeństwach o wysokim stopniu rozwoju cywilizacyjnego, w szczególności zaś w społeczeństwach zachodnich — gdzie na mapie układów społecznych mieszczaństwo zajmuje pokątne obszary, postawą „materializmu konsumpcyjnego” rozprzestrzeniły się w skali nigdy w przeszłości nie spotykanej i zdradzają tendencję do dalszej dynamicznej ekspansji.

Krytyka tych postaw ze strony kościelnej akcentuje jednak inny aspekt, niż krytyka prowadzona z pozycji socjalistycznych. Czynnik kościelne interesuje przede wszystkim zewnętrzny aspekt świeckości mieszczańskiej, to mianowicie, że wiąże się ona z odchodzeniem od religii. Należałoby się poznać treść tych postaw w zasadzie tej postacie poza zasięgiem zainteresowań i jej opłinić. Oczywiście — pozostaje ona tym samym bezradna wobec ekspansji świeckości mieszczańskiej, nie dotyka bowiem jej istotnych, społecznych źródeł.

Każdy z wezasowieców pragnie przywieźć do domu pamiątkowe zdjęcie z urlopu. Fotografuje więc przede wszystkim zabytkowe zamki i pałace, lub ich ruiny, fragmenty ciekawego krajobrazu, roślinności, rzekę czy jezioro itp. To największym błędem jest po- ciągnięcie za spust migawki — bez zastanowienia. Wychodzą wów- czas zdjęcia brzoźdźcosłów, ma- ło czytelne. Wiele takich niecie- kawych fotografii napływa do naszego kącika.

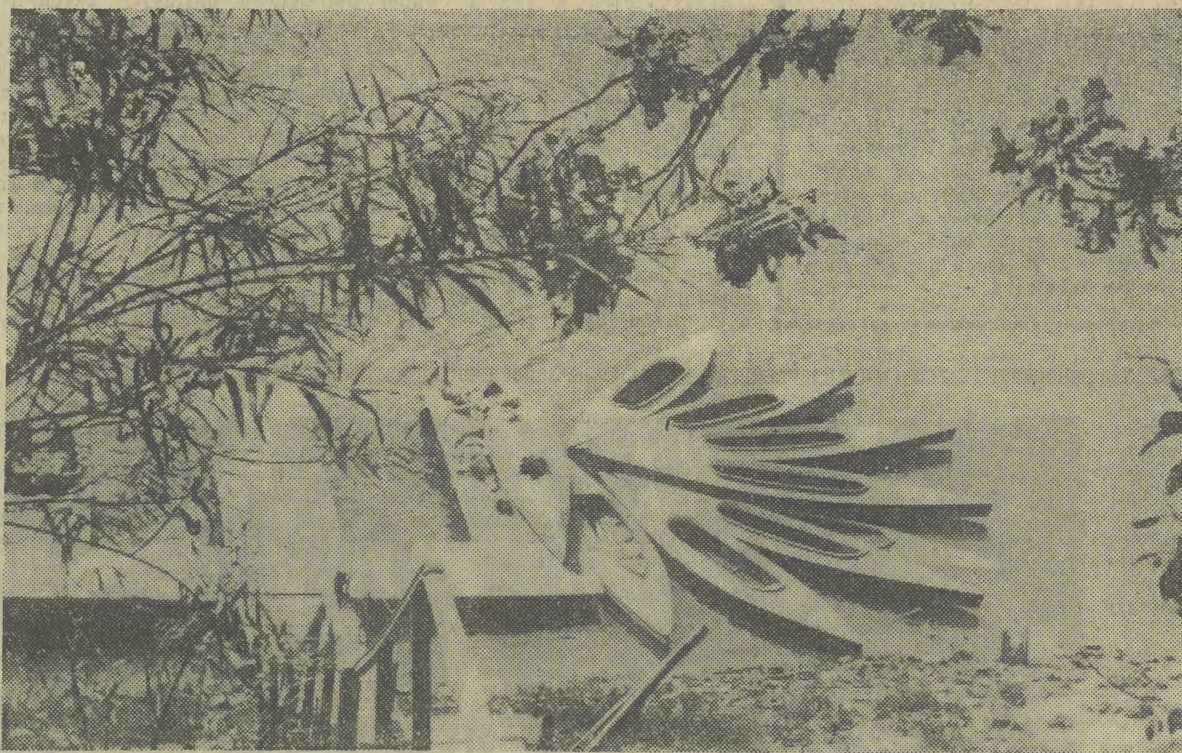
Nagroda Tygodnia

Z satysfakcją obejrzałym i zdjęcie, które nadesłała **DANUTA SCHULC** (Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 35). Przedstawiła ono przystań kajaków. Autorka wykonała foto z „lotu ptaka”, czyli z odpowiedniej wysokości — uzyskując ciekawy efekt. Pamiątki dalszy wypełniają galezie, dyskretnie wpłcione w tło — nie zasłaniające jednak kajaków, zrzupanych niby deliny. Pamiątka na pewno ma i dać cała pełną satysfakcję artystyczną.

Ocena zdjęć nadesłanych

LEON PAPAJSKI, Kraków, ul.
Kollataja 9/6. Nadesłane z Rumunii
zdjęcia są zbyt ogólnikowe.

COTYDZIEŃ FOTÓ



Decyduje treść

Jednakże hasło świeckości nie może być akceptowane bezkrytycznie. Nie jest to bowiem pojęcie jednoznaczne — oznacza jedynie określona, a wyznaniową **formę** stosunków społecznych, nie odpowiada jednak jeszcze na pytanie, **jaką treścią** stosunki te są wypełnione. Jest z tym pojęciem, podobnie jak z szeregiem innych, ogólnie uznanych haseł wywoławczych, w które można wkładać treści najróżniejsze.

Np. nawet przeciwnicy socjalizmu nie odważają się u nas głosić haseł jawnie antysocjalistycznych; przeciwnie, twierdzą, że są za socjalizmem. I dopiero gdy przychodzi do rozszyfrowania, co przez socjalizm rozumieją, okazuje się, że ich model

NOWE KSIĄŻKI

Janusz Przytułowski — CZTEREJ PANCERNI I PIES,
„Iskry”, str. 269, cena 9 zł.

Lion Feuchtwanger — GOYA, PIW, str. 682, cena 55 zł.

Sara Lindman — Z PIĘCIOMA BRYLANTAMI, PIW,
str. 273, cena 16 zł.

Konstanty Pawłowski — KSIĘGA WĘDRÓWEK, „Czy-
telnik”, str. 234, cena 15 zł.

Stanisław Strumph-Wojtkiewicz — PATROL NA BI-
SKAJU, „Iskry”, str. 234, cena 15 zł.

Stanisław Goszczyński — ROZBITEK, Wyd. MON, str.
300, cena 14 zł.

Tage Voss — MORZE DOKOŁA NASZEGO DOMU,
Wyd. Morskie, str. 215, cena 15 zł.

B. Nawrocka i R. Doński — AKCJA „CHIRURG”, Wyd.
„Iskry”, str. 220, cena 18 zł.

William Shakespeare — HAMLET, Wyd. PIW, str. 230,
cena 12 zł.

Robert St. John — KORESPONDENT ZAGRANICZNY,
KIW, str. 332, cena 32 zł.

Zdzisław Cackowski — GŁÓWNE ZAGADNIENIA
I KIERUNKI FILOZOFII, Wyd. KIW, str. 470, cena 35 zł.

Henryk K. Wells — ZMIERZCH PSYCHOANALIZY,
KIW, str. 328, cena 38 zł.

Michel Verret — MARKSIŚCI A RELIGIA, Wyd. KIW,
str. 346, cena 22 zł.

Stanisław Czernik — TRZY ZORZE DZIEWICZE, Wyd.
Łódzkie, str. 224, cena 13 zł.

Karol Marks, Fryderyk Engels — DZIEŁA, tom. 16,
Wyd. KIW, str. 930, cena 30 zł.

Karol Mielcha — PRODUKCJA GOSPODARSTW
CHŁOPSKICH, Wyd. KIW, str. 278, cena 25 zł.

Z. Lubkowski — METODYKA DOŚWIADCZALNICTWA
ROLNICZEGO, Wyd. PWRIŁ, str. 256, cena 25 zł.

ROLNICZWO WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO —
Wyd. PWRIŁ, str. 174, cena 20 zł.

Marian Wąs — WCZORAJ I DZIŚ ZNP, Wyd. KIW,
str. 178, cena 18 zł.

Andrzej Słix — PRACA POLSKA W ROSJI W DOBIE
WOJNY I REWOLUCJI 1915—1919, Wyd. KIW, str. 564,
cena 55 zł.

Franciszek Skibiński — PIERWSZA PANCERNA, Wyd.
MON, str. 378, cena 38 zł.

Krystyna Szwentnerowa — ZBRONIA NA VIA MER-
CATORUM, Wyd. Morskie, str. 180, cena 20 zł.

SOCJOLOGICZNE PROBLEMY PRACY W HUTNIC-
TWIE, Wyd. Śląsk — Górnośląskie Studia Socjologiczne
t. V, str. 232, cena 20 zł.

Ekonomiczno-społeczne aspekty kształce-
nia — pr. zb. Wyd. KIW, str. 464, cena 50 zł.

E. Bryll, H. Okrasowa — STUDIUM, Wyd. CPARA.



*Za-
gi-
nio-
na*

całą okolicę, penetrując boczne drogi, zarośla i zakamarki.

Pomoc ludności okazała się skuteczna. Jedną z grup poszukiwawczych dotarło do hałdy na teren równy przez spychacz. Przy usypisku, w głębokim dole uwagę wrócił ciemniejszy odcień piasku. Milicjant wraz z górnikami wskakują do dołu. Odrzucają zwłoki piasku.

Odkrycie było wstrząsające. Natrafiono na gaderobę, a potem na zwłoki zaginionej.

Sledztwo ruszyło z martwego punktu. Zatrzymano młodego mężczyznę, Czesława Ko-



Socjologia na naszym gruncie przechodziła różne losy. Wyuczona za burtę w latach kultu jednostki, rzekomo jako sprzeczna z nauką marksistowską, zdołała wówczas obrócić w mity. Gdy w okresie późniejszym rehabilitowano ją jako naukę, nie pozostającą w immanentnej sprzeczności z marksizmem, gdy przywracano jej należne miejsce na katedrach i w instytucjach naukowych, odzyskała ona nie tylko rangę dyscypliny naukowej, przysłała socjologię socjalistycznemu. Równocześnie bowiem pojawiły się głosy, które kreowały ją do roli uniwersalnego narzędzia kierowania procesami społecznymi, jakiejś supernauki recept na wszystkie bolączki naszego życia społecznego — fluktuacje i migracje, dezintegracje rodziny, przestępczość i alkoholizm, nawet brakobójstwo i zbyt niską wydajność pracy. Nadzieje takie podsycało i samo środowisko socjologów.

Tymczasem zdawać sobie trzeba sprawę, że ta szczególna reputacja socjologii jest co najmniej nieporozumieniem. Przykładem typowego nieporozumienia jest sprawa socjologów zakładowych. Okazało się szybko, że ich rola jest ograniczona, że nie są oni „cudotwórcami” — rozwiązywanie konfliktów w zakładzie pracy z reguły przekracza ich kompetencje.

Socjologia, jak każda nauka, powinna zmierzać do poznania obiektywnej prawdy, a ponieważ przedmiotem jej zainteresowania jest społeczeństwo, powinna ona dawać jego obiektywny i coraz pełniejszy obraz. Równocześnie jednak, jak inne nauki, podlega ona uwarunkowaniom ze strony tradycji kulturalnej, ideologii i klasowej struktury społeczeństwa i przez te czynniki determinowanych postaw badaczy wobec rzeczywistości. One to wpływają, przeciwnie na wybór tematyki badawczej, metod i technik, selekcję faktów i ich wartościowanie oraz interpretację.

Jeżeli bowiem na proces badawczy socjologa, działającego w określonych polskich warunkach społecznych, działających będą wpływy obecne lub wrogie tej rzeczywistości, to nie może to nie zawazyć na rezultatach badań. W sytuacji takiej kryje się niebezpieczeństwo.

pieczeństwo podporządkowania socjologii celom politycznym, sprzecznym z interesami naszego społeczeństwa. Zdaje sobie z tego sprawę większość socjologów, wśród których żywe są tendencje do nawiązania kontaktu z rodzimą, polską tradycją socjologiczną — która zresztą legitymowała się znakomitym doświadczeniem i miejscem w nauce światowej. Sami socjologowie widzą także niebezpieczeństwo ulegania „urokom” amerykańskiej socjologii. Taki przypadek spotkał na naszym gruncie teorie tzw. kultury

budzi nasze niepokoję. Powyższe uwagi odnieść można tylko do niewielu badaczy i niektórych prac w naszej socjologii. Jest jednak faktem, że właśnie w obrębie socjologii stała się możliwa swego rodzaju indoktrynacja, uleganie obcym nam ideologicznym poglądom, że właśnie w tej dziedzinie spotkałmy badaczy próbujących przekształcić swoją twórczość naukową w narzędzie opozycji politycznej.

Ilustracją, do jakiego stopnia pogwałcona może być w socjologii „sama natura nauki” —

Halina Leśnicka

Ku czemu zmierza socjologia

masowej. Nikt nie może przecież twierdzić, że nasze społeczeństwo otrzymuje za pomocą środków masowego przekazu wyłącznie już „przeżutą” treść kulturalną. Przeczy temu nasza polityka wydawnicza, repertuarowa, która stara się o kontakt odbiorcy z autentycznymi, najlepszymi dziełami kultury i sztuki, przeciwnie wielki awans kultury naszego społeczeństwa. Fakt, że jest ono coraz lepiej do takiego kontaktu przygotowane, że działa w tym kierunku powszechność oświaty i polityka cen. Zjawiska zaś tandety i szmiry w sztuce stanowią jedynie niewielki margines w naszym życiu. Margines bardzo wąski i stale wypierany przez autentyczne wartości kulturalne.

Nie cała bynajmniej polska socjologia dnia dzisiejszego

Jest przykład czechosłowacki, gdzie właśnie niedawno porem prof. Andreja Szrocky'ego, sformułowany został program aktywnej opozycji politycznej, skierowanej przeciw „absolutnej władzy partii”, tej partii, która jest jedynym rzecznikiem interesów najszerszych mas.

Nie można więc w naszych warunkach ignorować politycznych celów, jakie przyswiecają niektórym badaniom socjologicznym. Wątpliwość budzi szczególnie predykcja niektórych kół naszych socjologów do skupiania się wyłącznie na zjawiskach patologicznych w naszym życiu. Nieprzypadkowo tzw. marginesy życia młodzieży, mieszkańców wielkich miast należą u nas do zagadnień najlepiej zbadanych. Wybór ten, kiedy równocześnie pomija się najbardziej podstawowe problemy

my naszego społeczeństwa, kiedy nie został jeszcze przez socjologów zbadany proces wielkich przemian w strukturze społecznej i awansu całych klas, proces wielkiej integracji narodowej, staje się co najmniej wątpliwy.

Nie sprzyjało podjęciu tych tematów i rozproszeniu badań socjologicznych na wycinkowe tematy, niewiele wnoszące nowego do naszej wiedzy o społeczeństwie (pisano wielokrotnie o tzw. ankietyzmie) i zdominowaniu katedr, i instytucji naukowych przez grupę socjologów, którzy tego rodzaju zainteresowania badawcze preferowali.

Dlatego obecna dyskusja raz jeszcze podejmuje problem zadań, czekających socjologię w najbliższych latach. Mówił o tym w dyskusji na łamach „Kultury” doc. W. Wesołowski: „Jakie centralne a merytoryczne problemy wysuwają się na plan pierwszy? Pozwól sobie kilka wymienić: procesy społeczne, w tym formy i funkcjonowanie samorządów, jakościowa rola wykształcenia i procesy profesjonalizacji, kształtowanie się socjalistycznego narodu i barwy współczesnego patriotyzmu, przemiany struktury klasowej i warstwowej, szeroko pojęte procesy przekształceń kulturowych na wsi i w mieście. Szczególnie ważne wydają się zagadnienia związane z przemianami różnorodnych instytucji struktury klasowej społeczeństwa, problem „stylu” konsumpcji, problem świadomości narodowej i socjalistycznej współczesnego Polaka. Nikt przecież w Polsce obecnie nie zakłada, że jest to świadomość w pełni już zgodna z socjalistycznym pojmowaniem świata, ale wszyscy odczuwamy, że jest to świadomość nowa... Dopiero systematyczna praca badawcza, prowadzona w wymienionych i innych jeszcze kierunkach, a także analiza polityki gospodarczej, społecznej i kulturalnej doprowadzić by mogła do zbudowania teorii społeczeństwa socjalistycznego oraz stworzenia zespołu twierdzeń określających warunki najbardziej sprzyjające jego budownictwu”.

Dodajmy, że wszyscy obecni dyskutanci zgadzają się co do tego, że zadania te wypełnić może tylko socjologia akceptująca nasza rzeczywistość i socjalistyczny kierunek rozwoju naszego społeczeństwa.

Podkreślić raz jeszcze, że niebezpieczeństwa, o których mówiliśmy, dotyczą tylko niewielkiej części środowiska socjologicznego. Istnieje w nim bezspornie zróżnicowanie ideologiczne, składa się ono z uczonych i adeptów różnego formatu intelektualnego. Jest wielką zasługą tego środowiska, że szuka ono własnych dróg w socjologii, że nie boi się krytyki i odcina się od negatywnych zjawisk i obcych naszymu narodowi poglądów.

Wydaje się jednak, że potrzebna jest jednaka niż do tychczas troska o rozwój młodzieży kadr naukowych w socjologii, o to, by nie ulegały one negatywnym wpływom. Miałaby tu wiele do zrobienia nie tylko katedry i instytucje naukowe, ale i samorządna organizacja środowiska — Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Po co mierzyć promieniowanie... krowy?

Przed zootechnikami często staje problem: jak ocenić wagę mięsa krowy — bez uwzględnienia kości, łuszczy itp.? Wydawałoby się, że jest to możliwe jedynie z dużym przybliżeniem — a jeśli dokładnie, to tylko w wypadku uśmiercenia zwierzęcia. Okazuje się jednak, że nauka na wszystko znajdzie w końcu sposób: wystarczy zmierzyć radioaktywność własną krowy. Rzecz w tym, że wśród rozmaitych składników żywego organizmu zawsze występuje pewna ilość promieniotwórczego izotopu potasu K_{40} (obok zwykłego potasu K_{39} , przy czym zawsze w określonej proporcji). Zwykły potas praktycznie nie występuje w kościach i łuszczy, natomiast jest obecny w mięsie; wystarczy więc zmierzyć krowę radioaktywnością, aby drogą nieskomplikowanego rachunku obliczyć, ile jest w organizmie zwierzęcia potasu K_{40} , a co za tym idzie — ile waży samo mięso.

Kosmiczne chuligaństwo?

Jeden z astronomów amerykańskich zaobserwował na Słońcu zdumiewające zjawisko. Wyglądało tak jakby ktoś cisnął w powierzchnię naszej gwiazdy gigantyczny kamień: z pewnego punktu powierzchni słonecznej zaczęły się rozchodzić koncentryczne kręgi fal, analogiczne do powstających na powierzchni wody po wrzuceniu do niej kamienia. Częstotliwość tych falowała była bardzo niska: raz na 2-3 sekundy. Ponieważ zjawisko nie było do tej pory nigdy obserwowane, powstaje „poważne” pytanie: czyżby w kosmosie zaczęli grasować chuligani?

Egzamin drewniaków

Tradycyjne holenderskie drewniaki zostały ostatnio poddane próbie wytrzymałości. Najtrwalsze okazały się chłodziaki z drzewa lipowego — rozpadły się dopiero po przebiegu 325 kilometrów. Chłodziaki topolowe można było wyrzucić do pieca już po 142 kilometrach.

W Holandii produkuje się rocznie około czterech milionów par obuwia na drewnianej podszewie, przy czym popyt na nie stale rośnie. Być może, przyczyną tego zjawiska jest znakomita opinia, jaką cieszy się ono u lekarzy, którzy twierdzą, że odpowiednio wymodelowane wnętrza drewniaków wpływają korzystnie na stopy ludzkie.

Pancerz XX stulecia

W swoim czasie broń palna ogoliła pola bitew z ciężko-zbrojonego rycerstwa: pancerz musiał ustąpić przed wielką przebijalnością pocisku. Ale dziś stary pomysł zbroi odradza się: stal została zastąpiona przez tworzywa sztuczne. Wykonana przez chemików nylonowa koszulka kuloodporna wytrzymuje serię z pistoletu maszynowego oddaną dosłownie w pierś z odległości mniejszej niż 30 metrów!

Naj... naj... naj... w świecie książek

● Największa książka świata jest prawdopodobnie wydany w XVII w. atlas geograficzny. Ma on dwa metry wysokości



Wbrew sądowi przyjętemu w środowiskach nieobeznanych z techniką — nowoczesny traktor jest maszyną na bardziej skomplikowaną od samochodu, a praca na ciągniku wymaga kwalifikacji nie ograniczających się tylko do umiejętności prowadzenia pojazdu.

Spopularyzowanie wiedzy o traktorze, upowszechnienie umiejętności obsługi tej maszyny i innych pracujących w rol-

nictwie — zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej — jest jednym z najpilniejszych zadań. Mechanizacja rolnictwa postępuje bowiem szybko naprzód. W okresie wyścigowym obecnego planu pięcioletniego na wsi pracowało 96 tys. osób, w r. 1970 będzie ich 235 tys., a plany na rok 1975 przewidują 350 tysięcy.

nię wśród młodzieży wiejskiej. Plany przewidują organizowanie kursów, których uczestnicy wysłuchają cyklu wykładów na temat zasad budowy, działania, bezpiecznej obsługi oraz konserwacji maszyn i urządzeń stosowanych w rolnictwie. Dużo czasu poświęci się na tych kursach zajęciom praktycznym. Zajęcia teoretyczne i prak-

WIEDZA O TRAKTORZE

By przygotować odpowiednią liczbę pracowników umiejących obsługiwać te maszyny, nie wystarczy zwiększenie liczby różnego rodzaju szkół mechanizatorów rolnictwa. Niezbędne jest też organizowanie kursów, na które nie brakuje kandydatów wśród młodzieży wiejskiej. Toteż z aprobatą należy powitać inicjatywę Zarządu Głównego ZMW, podjętą ze specjalistami NOT szeroko zakrojonej akcji upowszechniania tech-

niczne prowadzić będą wykładowcy ze szkół rolniczych i specjalistów z ośrodków maszynowych. Inicjatywę tę, która wkrótce obejmie cały kraj, wprowadza się w życie już od kilku miesięcy na terenie województwa poznańskiego. Organizowanie takich kursów spotkało się z ogromnym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa — i to nie tylko młodzieży. Liczba słuchaczy kursów przekroczyła tu już tysiąc osób.

MIĘDZY zwierzętami

„EKSPERYMENTALNY CMENTARZ”

W Strefie Kanałowej w Panamie Instytut im. Smithsona założył „eksperymentalny cmentarz”. Do prowadzenia badań używa się pionowych palików, częściowo zakopanych w ziemi, impregnowanych różnymi rodzajami substancji odrażających i trucizn. Chodzi o sprawdzenie ich działania na 42 gatunkach termidów zamieszkujących ten teren. Okazało się bowiem, że bardzo trudno pozbyć się ich na stałe za pomocą trucizn.

ŚLIMAKI — KWIATAMI

Najpiękniejszymi kwiatami morza są ślimaki nago-skłzelne. Rzadko zdarza się zobaczyć, nawet w świetle latarki, różnicę w wyglądzie kombinacji wspaniałych kolorów. Jest ich ponad 2000 gatunków, ale ślimaki te nie występują nigdzie w dużych ilościach. Ich bardzo wymyślne ubarwienie spełnia



w pewnym stopniu rolę ochronną.

HODOWLA GLONÓW
Do dziwów natury zaliczane są ogromne maitze znalezione na Wielkiej Rafie Koralowej. Maitze te, niemal półmetrowej wielkości, ważące około 200 kg, prowadzą hodowlę glonów na własny użytek. Glony żyją w ciłkach krwi wewnętrznej płata płaszczka małża; ich nadmiar prąd krwi przemieszcza do narządów trawieniowych, toteż służą one jako pokarm.

GWIAZDZISTA GROTA
Największą osobliwość Nowej Zelandii jest gwiazdzista grotę, w której jak na kopule nieba świecą Wielkie Niedźwiedzice; Krzyż Południa i Pas Oriona. Gwiazdki są świecące, słuzowate czerwce. Są to larwy muchy, które za pomocą światła wabia ofiary, zaspokajające ich żarłoczność.

U KRABÓW...

Pewne kraby ładowe wykazują dużą znajomość techniki inżynierskiej. Potrafią budować nory w sygnym, suchym piasku. W przedziwny sposób zbijają szczytami miękkich piasek w twardą substancję. Każdy krab ma swoją norę, od której prowadzi korytarze do przestrzennego centralnego „hallu” — miejsca zgromadzeń ogólnych.

...W dno oceanu wdarł się potężny świderek. Rozryty piasek ciemną chmurą przesłonił... nie, nie nie przesłonił! Świderek jest niewidzialny! „Gigantyczny samolot pasażerski wystartował do transkontynentalnego lotu. Pilot odruchowo sprawdził jeszcze zapas paliwa... nie, nie nie sprawdził! temu samolotowi paliwo nie obciąża baki; poleci on wzdłuż niewidzialnej trasy energetycznej!”

...Już leci. Pod nim — Wielka Północna Droga Morska. Jest zimna. Ostrą, polarną zimą — a w dole potężne zwały lodu... nie, przeciwnie: tam płyną statki!

...W tej samej chwili ubrany w biały kitel fizyk naciska guzik. I oto w rozgrzanej promieniem lasera do milionów stopni plazmie zaczyna się... kontrolowana reakcja termojądrowa!

Pomysł o powieści fantastyczno-naukowej? Wizja świata za lat dwieście? Nierealne mrzonki?

Jest rok 1982. W jednym z radzieckich czasopism naukowych ukazuje się artykuł pracownika Instytutu im. Lebediewa Akademii Nauk ZSRR, G. A. Askarjana. W artykule — opis zjawiska, nazwanego przez autora „samoogniskowaniem promieni”, znanego dziś jako „efekt Askarjana”.

Jak wiadomo, każdy promień świetlny przechodząc przez jakiś ośrodek — powietrze, wodę, cokolwiek innego — rozszerza się coraz bardziej. Plamka świetlna na ekranie jest tym większa, im dalej znajduje się ekran od źródła światła — wie to każdy, kto kiedykolwiek bawił się latarką elektryczną. Gdy jednak strumień światła ma wielką moc, gdy jest to na przykład promień laserowy — czy wówczas będzie tak samo?

Askarjan stwierdził, że nie: przy dostatecznie wielkiej mocy, promień może zmienić w pewien sposób ośrodek i niejako sam siebie „skanalizować”, nie pozwolić na rozszerzenie.

To jest właśnie słynny dziś „efekt Askarjana”.

Kontynuując badania, Askarjan wraz ze swym kolegą, W. I. Talanowem odkryli zdumiewające zjawiska. Okazało się, że dostrawczy odpowiednio energię promienia do własności optycznych ośrodka, można utworzyć niewidzialny „falowod”, wzdłuż którego zostanie przekazana energia; można także uzyskać koncentrację i momentalne „rozładowa-



Bogdan Miś

NAUKA

FANTASTYKA I — ŻYCIE

nie” tej energii w dowolnie wybranym punkcie.

Istota zjawiska jest trudna do wyjaśnienia. Mówiąc w sposób bardzo przybliżony, rzecz polega na subtelnej oddziaływaniu wzajemnym strumienia fotonów z atomami ośrodka. Promień powoduje w pewnych warunkach wytworzenie określonej „drogi” — jedynej, po której może się poruszać. Droga ta może mieć dowolnie skomplikowany kształt.

Przez dwa lata odkrycie Askarjana — wzbudziło większego zainteresowania fizyków — nie obalało żadnych uznanych praw, nie

przeczyło żadnej szacownej teorii; słowem — nie miało cech sensacji. Wprawdzie teoretycy wykonywali różne obliczenia — które pozwalały bliżej poznać mechanizm zjawiska — ale dopiero w roku 1964 wykonano pierwsze doświadczenie. Fizycy z Uniwersytetu Moskiewskiego, N. F. Cylipecki i A. R. Rust'mow, przebili promień laserowy przez ciekłe węglowodory i uzyskali praktyczne potwierdzenie teorii: przy określonej wielkości energii, promień koncentrował się w cienkiej nić. Odwrotne marzenia ludzkości o niewidzialnych drogach, którymi przesyła się energię — stały się faktem.

Nauka ma to do siebie, iż każde odkrycie rodzi lawinowo fale następnych. Zupelnie niedawno Askarjan udowodnił, że odkryty przez niego efekt dotyczy nie tylko pola elektromagnetycznego i promieniowania świetlnego oraz fal radiowych, ale także może być obserwowany w wypadku ultra- i hiperdźwięków, wzbudzanych przez silny promień laserowy w niektórych ośrodkach. W tym wypadku dźwięk skupia się jakby w ślad za promieniem świetlnym — niewidzialny światłowod staje się „dźwiękowodem”. Zjawisko to otwiera szerokie możliwości — np. kruszenia na odległość twardych materiałów, albo odwrótnie — usuwania uszkodzeń; mieszania cieczy i obróbki w nich; metaliki; wreszcie przekazywania na dalekie odległości energii ultradźwięków...

Odkrycia Askarjana mają już za sobą okres teoretycznego uzasadniania i pierwszych prób laboratoryjnych. Pora na zastosowania praktyczne, które czynią realnymi wszystkie fantastyczne pomysły, od których zaczęliśmy ten artykuł.

Mimo woli przechodzi na myśl zdanie, wypowiedziane przez genialnego matematyka, Dawida Hilberta, gdy dowiedział się on, iż jeden z jego uczniów rzucił naukę i został poetą: „Bardzo dobrze. Do uprawiania nauki miał za mało fantazji”.

TO WAS ZDZIWI...



i metr szerokości, znajduje się zaś w Bibliotece Państwowej w Berlinie.

● Najcieńsza książka jest słynna „Diabelska Biblia”, znajdująca się w Sztokholmie. Na wykonanie pergaminu, na którym jest spisana, zużyto skórę ze stu owiów, zaś okładki są wykonane z debowych desek grubości 40 mm. „Diabelska Biblia” waży 350 kg!

● W 1953 r. na wystawie książkowej w Amsterdamie demonstrowano książkę mniejszą dziesięciokrotnie od znaczka pocztowego.

STATKI — ELEKTROWNIE

Radziecki przemysł okrętowy przystąpił w najbliższym czasie do budowy serii statków-elektrowych pływających, o mocy 20 tys. kW. Są one przewidziane do zasilania w energię elektryczną tych rejonów, które nie zostały jeszcze objęte systemem sieci energetycznej.

SAMOCHOZ ELEKTRYCZNY

Kilka firm japońskich wyprodukowało już wiele prototypów elektrycznych samochodów. Samochody, przewidziane także jako furgonetki i autobusy, rozwijają szybkość do 100 km/godz. Koszt produkcji są wyższe od produktów (a więc i ceny) normalnego samochodu, ale ich koszty eksploatacji są trzykrotnie niższe.

O KONTENERACH

W październiku br. odbędzie się w Baltimore sympozjum naukowe poświęcone zagadnieniom kontenerizacji. Naukowcy, którzy zjadą do Anglii, omówią także wpływ kontenerizacji na transport morskiego na inne dziedziny gospodarki.

PNEUMATYCZNA MASZYNA DO PISANIA

W USA opatentowano pneumatyczną maszynę do pisania. Maszyna napędzana jest sprężonym powietrzem. Można na niej pisać do 720 słów na minutę.

PODMORSKIE WIERCENIA

We Francji zastosowano do wiercenia naftowych na morzu w rejonie Landes — Atlantyk nowe urządzenie typu „Neptun”, którym można wiercić do głębokości ok. 5500 m, przy maksymalnej głębokości morza 55 m. Do opatrzywania rejonu wierceń służy mały statek, a dla przewożenia ludzi i lekkich materiałów — śmigłowiec.

LEPSZY PAPIER

Instytut Badawczy Przemysłu Papierniczego w Oslo opracował nową metodę otrzymywania papki drzewnej, pozostawiającej części żywicznej. Jakość papieru papierniczego otrzymywanego nową metodą wyraźnie wzrosła. Zniknęła m. in. jego skłonność do żółcenia i rozpadania się po pewnym okresie przechowywania.



Ignacy Witz

PLASTYKA

WSPÓŁCZESNA sztuka RADZIECKA

Mieliśmy do tej pory bardzo wiele, bardzo różnych wystaw współczesnej sztuki radzieckiej. Spowodowały one wśród nas istnienie pewnego schematu ocen, każdego myślenie, że to malarstwo, grafika i rzeźba są w swych stylizacyjnych cechach niezmienne, ustalające i jednoznaczne.

Wracając do podstawowego tematu, to znaczy do współczesnej radzieckiej twórczości plastycznej, autentycznie nowe światło dla naszego widza rzuciła ekspozycja w Muzeum w Warszawie, poświęcona sztuce radzieckiej. Dominuje tu dążność do artystycznej wyzwalenia, do przełamania formami swobodnymi, do używania trudniejszych metafor, a przede wszystkim nieskrepowanego transformowania natury i celowego jej przekształcania, deformowania. Pozostając w zgodzie z podstawową zasadą sztuki radzieckiej, której pierwszym obowiązkiem jest służba społeczeństwu, w socjalizmie ma swoje bardzo konkretne, w tym i moralne, i wychowawcze znaczenie — artysty przedstawiają swe dzieła, nie negując bynajmniej tych zasad, lecz szukając nowych środków wyrazu, bardziej przystających do kształtu świata współczesnego; bardziej związanych z tym, co dziś jest ogólnoludzkie, aniżeli może być to, co wykształcił wiek XIX, czy początek XX; już przewyższający i właściwie zapomniany.

To co piszę, nie jest polemiką ze sztuką radziecką sprzed lat dziesięciu czy piętnastu. Są to jedynie obserwacje. Polemiki tę bowiem prowadzi sami artyści i to nie przy pomocy słów, lecz za pośrednictwem własnych dzieł. Wydaje mi się, że osiągnęli w tym sukcesy, niejako podwójne, sprawiając, że w społec-

nym sensie sztuka ich staje się również czymś w rodzaju przegrody, a w sensie osobistej twórczości nawiązuje kontakt ze swoim czasem, nie tylko poprzez tematy i wątki, nie poprzez literaturę zawartą w dziełach, lecz przez szlachetność ich plastycznych cech.

Wystawa, która wydaje mi się tak interesująca i nowe rzucająca światło, nie jest wcale przypadkowym zbiorem dzieł. Jest to selekcjonowana ekspozycja z wystawy ogólnonarodowej, liczącej dwa tysiące pozycji, a otwartej w Moskwie z okazji 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej. Starano się dać nam przekrój i przekrój taki w rzeczywistości przed nami się rozwija. Pozwolił on właśnie stwierdzić, jak wiele tego dynamicznego poczucia świeżości wnosiła młode pokolenie radzieckich artystów, odrzucające dawne konwencje. Przekrój ten ukazał też, jak istotne są tradycje plastyczne poszczególnych narodów, jak te tradycje setkami lat, a niekiedy nawet dłużej niż przez tysiąclecie się nawiązują — dziś przejawiają swą potężną promienność, wpływając na formę i widzenie, na odzyskanie świata i natury przez poszczególnych artystów. To poczucie wymogów tradycji może być czymś identycznym z instynktem lub wrodzoną intuicją, podsuwającymi takie, a nie inne rozwiązania. Słowem, mówiąc o wątkach narodowych, nie mam na myśli w żadnej mierze stylizatorstwa. Stylizatorstwa też na myśli nie mają artyści radzieccy poszczególnych republik narodowych. Ci artyści zrzeszają się, a nie tworzą republik narodowych, a przede wszystkim decydują o wpływie na sztukę tej branży w całości. Fakt, że dziś takimi najbardziej interesującymi i żywymi ośrodkami wydają się dzieła, którym daleko jest do przetrwania, są republikami bałtyckimi: Litewską, Łotewską, Estonią, a następnie Mołdawią, a wreszcie z innego punktu kulturowego wyodrębniła się Armenia czy Gruzja — co, coś nadzwyczaj istotnym, ważnym i, jak sądzę, mogącym mieć wielkie konsekwencje w przyszłości.



ZAWARTA W TEZACH NA V ZJAZDZ PZPR troska o zwiększenie roli nauki w życiu kraju, o bardziej precyzyjną synchronizację myśli badawczej z doświadczeniem praktyków, odnosi się do dużym stopniu również do zjawisk kulturowych naszego 24-letnia.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że upowszechniając się na wsi wzory kultury zurbanizowanej — następstwo ogromnych zmian społeczno-ekonomicznych w kraju — zmniejszają znacznie dystans kulturowy dzielący ludność wiejską od miejskiej, wytworzą na wsi ambitniejsze, życiowe aspiracje. Wzrost poziomu wykształcenia oraz środki masowego przekazu otworzyły drogę do uczestnictwa w kulturze, a wzrost zasięgu tego uczestnictwa wykazuje stałą tendencję rozwojową.

Anachronizmem byłoby negowanie powyższej prawidłowości, znajdującej z dnia na dzień coraz szersze potwierdzenie. Jednocześnie jednak trudno byłoby akceptować tezę, że już dzisiaj masowe środki przekazu „załatwiają” model kultury na wsi.

Przypomnijmy, że ok. 1,5 miliona rodzin wiejskich nie ma jeszcze radiodiodników, czyli — inaczej mówiąc — około 6 mln mieszkańców wsi pozostaje poza zasięgiem radia. Zasięg telewizji zaś — z którą wiążemy największe nadzieje w upowszechnianiu kultury na wsi — mimo systematycznej, widocznej linii wzrostu wyraża się liczbą ok. 500 tysięcy telewizorów, a więc ponad 5 razy mniej niż w mieście. I jeśli nawet weźmiemy pod uwagę fakt, że na wsi jeden telewizor

Stanisław Adamczyk

Współtwórcy kultury

przyciąga więcej osób niż w mieście, to i tak proporcja wydać się tu musi zachwiana, zwłaszcza, że, jak się szacuje, ok. 50 proc. telewizorów na wsi jest wciąż w naprawie, z którą niemało kłopotów.

W tej sytuacji za wcześnie chyba na lansowanie opinii, że masowe środki przekazu wyparły artystyczny ruch amatorski z życia społecznego, że telewizja „zwytyczyła” twórczość amatorską, przyniosła typ kultury bierny w stosunku do tej twórczości. Z publicznych i reportaży analiz, w oparciu o wyniki badań można stwierdzić, że wbrew pozorom, rozwój telewizji nie równa się zanikowi amatorskiego ruchu ar-

tystycznego, który rozwija się w kilkunastu tysiącach zespołów i liczy ponad 120 tysięcy recytatorów.

To są sprawdzone fakty, potwierdzające żywość twórczości amatorskiej, która w oparciu o tradycję, a pod wpływem telewizji i radia przybiera po prostu inne formy tej samej aktywności społeczno-artystycznej, rezygnując coraz częściej z obrzędowego widowiska na rzecz estrady satyrycznej i teatru poezji. A doroczne Festiwale Kulturalne Związków Zawodowych, jak również wiele innych lokalnych imprez podobnego typu — dowodzą, iż nowe artystyczne zespoły powstają i pracują w bogato urozmaiconych ośrodkach przemysłowych. Ostatnio zaś, jak stwierdził GUS, właśnie w mieście wykazują one bardziej dynamiczny rozwój, aniżeli — jak to przywykło się sądzić — na wsi. I nikt już dzisiaj nie zakłada tych zespołów „na siłę” metodami sprzed lat, o których pamięć pokutuje widocznie do dnia dzisiejszego, utrudniając często właściwą ocenę tej części społecznego ruchu kulturalnego w naszym kraju. Dobrze więc, że jednocześnie z opiniami o „kryzysie” tego ruchu pojawiają się na ten temat głosy nowe, odmienne. Oto Julian Przybysz napisał w jednym z ostatnich numerów „Tygodnika Kulturalnego”:

„(...) Skoro, jak powiedziano, nasz socjalizm

rozwoju, tworząc grupy miłośników twórczości amatorskiej, przed którymi właśnie w dobie masowych środków przekazu otwierają się nowe obowiązki.

I tu wielka szansa przed inną, znacznie szerszym nurtem społecznego ruchu kulturalnego, zwanego regionalizmem bądź — neoregionalizmem, choć określenie to — mające ilustrować odmienność tego ruchu w dwudziestym wieku — nie wydaje się najczystsze.

Regionalizm ten nie ma już dziś nic wspólnego z partykularyzmem, z bezkrytycznym zawężeniem spraw kultury do tradycji lokalnej, podobnie zresztą jak amatorski ruch artystyczny nie afirmuje starych wzorów. Trzeba widzieć, że pewne żywe wartości różnych kierunków stanowią ogniw łączące teraźniejszość z przeszłością, są źródłem inspiracji i korektur przy programowaniu rozwoju kulturalnego społeczeństwa.

A ruch społeczno-kulturalny, regionalny, zogniskowany zwłaszcza wokół 400 sfederowanych i lokalnych stowarzyszeń miłośników miast, ziemi, wokół 3,5 tysiąca kół i klubów miłośników bibliotek, fotografii, teatru, wokół komitetów budowy obiektów kulturalnych (tych ostatnich jest na wsi ponad 1000) — musi być w tym programie elementem istotnym, jeśli oczywiście program taki oparty będzie o konkretne rozpoznanie aktualnego stanu posiadania.

I znów przy bliższym badaniu zjawiska okaże się, że lokalny patriotyzm tysięcy społeczników najróżnorodniejszych zawodów, którzy piszą kroniki swojej wsi, otwierają izby pamiętek, budują w czynnie społecznym drogi, inspirując — jak w Zielonej Górze Lubuskiej Towarzystwo Kultury — narodziny środowiska twórczego wraz z oddziałem ZLP czy — jak w Olsztynie — organizację turystyki, jest kapitałem energii, bez której krajoznawstwo kulturalne pokryty najgęstszą siecią telewizyjnych anten byłoby monotony i błąd.

Wiele z tych twórców, zaniepokojonych badawczą posuchą, szuka rozwiązań na własną rękę, prowadząc badania w rodzaju „Problemy społeczno-kulturalne załóg PGR” (Koszałkiński Towarzystwo Kultury), współpracując na bieżąco z lokalnymi instytucjami naukowymi. Ta ochotnicza armia aktywnych „naukowców dnia słodnego”, dociekliwych i zaangażowanych sprzączy historię i organizatorów życia kulturalnego w swoim środowisku wciąż jednak — generalnie rzecz biorąc — jest nie wykorzystana. Napisałem o organizatorach. Tak właśnie nazywają ich socjologowie kultury, używając także często określenia: technicy kultury, przezwane, ludzie upowszechniający, łącznicy między twórcą i odbiorcą. Czy słusznie? Czy nie są oni współtwórcami kultury w naszym kraju?

JÓZEF ANDRZEJ FRASIK należy do plejady polskich pisarzy współczesnych, którzy kroczą konsekwentnie raz obraną drogą. Można o nim powiedzieć po prostu: pisze wiersze. Wiersze z rytmem i rymem. Zrozumiałe i bliskie każdemu człowiekowi, który pojął słowo ojczyste, łaskę, las, pole i matkę. Kiedy w roku 1928 młody uczeń siódmej klasy VI Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Podgórzu układał pierwszy tom poezji, drugi kolega Eugeniusz Leichardt ozdobił ten pokaźny zeszyt pięknymi rysunkami. Leży przede mną tuż obok, wznoszącą się do góry książeczka poetycka i wywołuje w wyobraźni czas wielkiej siebiej poetyckiej, gdy 18-letni chłopiec wyjąwszy z owego zbioru poezji wiersz pt. „W ponury słoty czas...” drukuje go w „Roli” — tygodniku poświęconym sprawom różnym, a więc i poezji. To było w grudniu 1928 roku. — Drugi wiersz drukuje Józef Andrzej Frasiak znowu w „Roli” w 1929 r. Jest to sonet pt. „Czar nocny”. I tak rozpoczęła się piękna droga poetycka Frasiaka — poety — autentyści, serdecznie związanego z wielkim krajem, obrazem ziemi krakowskiej i z samym Krakowem. Urodził się i wychował, wówczas jeszcze, w podkrakowskich Rakowicach, a pierwszy tom poezji wydał w „Bibliotece Okolicy Poetów” — redagowanej przez Czernikę. Tytuł „Łąkami w górę”. Rok wydania 1936. W 10 lat, później po wojnie w roku 1946 wychodzi „Urodziny w edziele”, w roku 1954 „Ziemia kwiitnie”, w 1957 — „Śpiemy czas”, 1960 — „Wiersze wybrane”, 1961 —

— „Obtoki mijają nas”. W dwa lata potem Frasiak daje pierwszy swój tom poezji poetyckiej i opowiadań pt. „Panny”. W roku 1965 ukazują się wiersze w zbiorze pt. „Z roku kamienia”. W przyszłym roku wyjdzie „Mój wiatr, moja noc”. Jest rzeczą zastanawiającą, jak ten człowiek tak pięknie rozumiejący Kraków, tak urokliwie kochający jego kra-

prostu. Pamiętam starych ludzi, pamiętam młodych ludzi, którzy mówili językiem swoich ojców, praojców, tkwili w starodawnym wiejskim obyczaju. To, co wziętem z nich musiało się stać moim osobistym przeżyciem. Ponieważ wzrosłem wśród tych ludzi, ich oczyma patrzyłem na świat, ich oczyma podkrakowską — a ich oczy były moimi oczyma

Radio krakowskim, jako redaktor literacki, zajmuję się poezją, przez 11 lat pracowałem w „Wiesciach” — dział literacki. Pytam artystę, czy ten kontakt z pracą redakcyjną nie przeszkadza mu przypadkiem?

— Nie — odpowiada — wprost przeciwnie, pomaga mi poznać ludzi, czytelników. Otrzymuję mnóstwo listów prawie po każdej audycji literackiej, którą opracowuję.

— Czy otrzymamy coś jeszcze prozą?

— Na pierwszym miejscu stawiam zawsze poezję. Wiersze w chwili natchnienia, które jest po prostu przeżyciem w sobie określonych wydarzeń i zjawisk. Ale poeta jestem bardzo rzadko, kilkanaście razy w ciągu roku.

— To skromne sformułowanie...

— Poeta nie jest, poeta się bywa. Pewne uczucia gwałtownie katalizują się w człowieku i wtedy może powstać wiersz. A ja nie lubię heblarskiej roboty, nie lubię poezji wyrozumowanej, wydmuchanej przy biurku. Lubię poezję elegijną, lubię tonację łagodną, wesołą, sielankową. Chcę pomagać ludziom żyć.

I tak pojmuję swe zadania Józef Andrzej Frasiak. Poeta popularny, tłumaczony ostatnio z dużym powodzeniem na język macedoński, człowiek skromny, który uważa się za człowieka służącego innym ludziom. Kiedy się żegnał, poeta bierze z biurka obryzmę tezkę z taśmą, na której nagrano nowe wiersze młodego twórcy z Krakowa, Frasiak jest więc nie tylko doświadczonego pisarzem, ale również opiekunem młodzieży twórczej.



Stanisław Konarski

Stanisław Konarski wystąpił na widownię publiczną w niezwykłym czasie upadku politycznego, moralnego i kulturalnego Polski. Na szczególnie interesującym go odcinku szkolnictwa panował wówczas dość obskurantyzm i wstecznicwa, w czym nie miały „zasługę” mieli jezuici. Usiłująca od czasu do czasu przeciwstawić się jezuitom Akademia Krakowska, straciła zupełnie na znaczeniu. Stojące na upokarzającym niskim poziomie broszury zachwały zupełnie literacką niwę. Styl nadejty, język łacińskimi sentencjami upstrzony, nienuktualność i przesada, pochlebstwo, wynaturzenie i brak wszelkiego smaku — stały się modą powszechną. „Wielkie gupstwo” na każdym kroku świeciło triumfy. I właśnie Konarski, jako pierwszy, w rozprawie pt. „O poprawie wad w wymowie” wykpił bezlitośnie panującą dotąd modę literacką i podał nowe sposoby stosowania literackiego języka. Za jego też sprawą język nasz został z czasem oczyszczony i pod piórem Naruszewicza, Krasieckiego oraz innych — nabrał ponownie ostrych i wdzięku.

Punktem zwrotnym w dziejach reformy Konarskiego był rok 1740, kiedy to udało mu się otworzyć w Warszawie tzw. Collegium Nobilium, pierwszy w kraju na nowoczesnych metodach nauczania oparty zakład szkolny dla młodzieży szlacheckiej. Dlaczego szlacheckiej? Konarski wiedział, co robi. Zdawał sobie sprawę, że z tego, że w ówczesnym układzie stosunków społeczno-politycznych tylko szlachta miała decydujący głos i tylko ona mogła drogą legalną przeprowadzić nowoczesne reformy na polu oświaty publicznej. Urabiając na europejską modłę młodzież szlachecką, Konarski liczył, że ta droga przeobrazi i starsze pokolenie. W swoim Kolegium wypowiem się zdecydowaną walkę scholastycyzmowi i średnio-wieczności.

Ograniczając w znacznym stopniu religijny system wychowania, wprowadził nowoczesne nauki świeckie: moralność oraz — tzw. filozofię recentiorum, stworzoną przez postępowych filozofów Zachodu: Bacona, Pascala, Kartezjusza i innych. Ponieważ filozofia ta w znacznej mierze opierała się na matematyce i naukach przyrodniczych, Konarski wprowadził w swych szkołach naukę matematyki i fizyki. Dzięki Konarskiemu wykład przez Kosić dzieło Kopernika zaczęło nabierać w szkołach prawa obywatelstwa. Głosząc, aby uczniowie: więcej na rozum i pojęcie niżeli na pamięć się uczyli”, Konarski ogranicza panowanie łaciny i na użytek swoich szkół pisał nową gramatykę. Wprowadza także naukę języków obcych, historii powszechnej oraz wiedzy o literaturze.

Władysław Blachut

REFORMATOR naszego SZKOLNICTWA

Na wychowanie moralne i obywatelskie zwraca szczególną uwagę. W swych szkołach tepli te wszystkie wady, którymi grzeszyła ówczesna młodzież szlachecka, przy czym kieruje się hasłem: „szkoła dla życia”. Dąży usilnie do zerwania z konserwatyzmem i obawą przed postępem. W napisanej przez siebie dla teatru szkolnego sztuce „Tragedia Epimachidy” oświadcza z prostotą:

„Prawo, choćby najświętsze, prawem być przestaje, kiedy zszedzie ojczyzny przeciwnie się staje...”

Niezwykle płodny i pracowity, na każdym prawie odcinku ówczesnego życia wyśnawiał Konarski postępowe i piękne. W latach młodzieńczych pisał liryki łacińskie i polskie, potem podręczniki naukowe i dramaty dla teatrzyków szkolnych. Równocześnie śledził nad ogromnymi foliantami starych praw i reformował wymowę oraz styl pisarski. Pisał traktaty religijno-etyczne, np. „O religijności poczytnych ludzi”, przepłacone mroźną pracą nad ustawami szkolnymi i rozważaniami natury politycznej. W ciągu dość długiego życia nieraz przyszło mu stawiać czoła wielu przeciwnościom; walczył z ciemnotą i zacofaniem, borykał się z jezuitami i użerał z nuncjuszem papieskim — Durim.

„SAPERE AUSO” — temu co mądrym być się odważył — taki medal dla ucznia jego zasług kazał wybić król Stanisław August Poniatowski. Nie dla nagród jednak i uznania prowadził Konarski wielkopomne dzieło swego życia. Uważał to za swój moralny obowiązek i najważniejsze zadanie dobrego obywatela:

„Ojczyzna nie nam nie jest winna. Ona Panu, My — Jej wińmy. Jej służy, Jej obowiązani...”

Jak wiadomo, repertuar teatralny zawsze składa się z utworów dramatycznych, które najogólniej nazywamy klasyką i sztukami współczesnymi. Nie jest to wprawdzie podział precyzyjny, bo u pedantów mogą czasami wzbudzać zastrzeżenia klasyfikacje przyjęte przez teatr i krytykę — dość swobodnie wyznaczające granice pomiędzy dziełami klasycznym a współczesnym. Nie pomagają tu wyjaśnienia encyklopedyczne, gdyż leksykony podają, że nazwa klasyki oznacza autora doskonałego, wzorowego — i w tym znaczeniu przetrwała do dziś, jako określenie najwybitniejszych twórców w nauce, literaturze i sztuce — a termin klasycyzm — znany za wzór. To samo można by odnieść do dramatopisarstwa, a więc do zespołu dzieł doskonałych, w jakimś sensie wzorowych.

Oczywiście, używając w języku codziennym słowa „klasyka” — często zapominamy o pierwotnym jego znaczeniu, czyli o owej doskonałości, która winna stanowić podstawową cechę utworu klasycznego. Po prostu przenosimy miano klasycznej dramatologii na większość dzieł z poprzednich epok, a nawet na te — które pochodzą już z naszego stulecia.

Przeważnie jednak do sztuk klasycznych zaliczamy wielkie dramaty, które przetrwały próbie czasu co najmniej jednego wieku. Stąd oczywisty wniosek, że twórcy tych dramatów dawno już nie żyją — a co za tym idzie, osobie nie mogą zabierać głosu na temat swoich utworów. Teatr sięgając tedy po ich teksty, celem zaprezentowania ich w społeczeństwie widzów — czuje się całkowicie nieskrepowany obecnością autora. Pozwala to (?) na zabieg, wobec których zmarły klasyk jest bezbronny. Co najwyżej może się o jego prawa autorskie dopominać ten i ów krytyk — zawsze jednak post factum, czyli — po

Teatr

CZYJ KOSZT?

obejrzeniu gotowego widowiska. Wprawdzie teatr (reżyser, inscenizator, scenograf) nie traktuje także i autorów żyjących współcześnie z lojalnością i pietą, lecz dla każdego napisanego przez nich słowa — ale rzadko ośmiela się jednak zmieniać aż tak układ tekstu, żeby wymowa spektaklu sprzecznie była z intencją pisarza. Mowa tu naturalnie o nurcie ideowym sztuki.

Co innego z dziełami klasyków. Grano je już tyle razy, że nie jeden z bywałych teatralnych mógłby się pochwalić obecnością na przedstawieniu znanej sztuki co najmniej kilkakrotnie. Stąd też każda następna realizacja sceniczna poczuje sobie za swój obowiązek odstępstwo od poprzedniego kształtu widowiska. Może to być ujmowane rzeczowo odkrywczym spojrzeniem na stary dramat lub tylko zmianą formy spektaklu. Jeśli motywem istotnie przyczyniając się do zwrotu uwagi na nowe elementy utworu i jego brzmienia dla współczesnych odbiorców — wówczas są całkowicie usprawiedliwione, a nawet mogą wzbogacić samo dzieło, nie wspominając o poszerzeniu naszej wiedzy w związku z jego pomijanymi lub ukrytymi dotąd znaczeniami treściowymi. Gdy jednak motywacje realizatorów widowiska sugerują tego rodzaju przekształcenia konstrukcji sztuki, z których wy-

Teatr

niebezpieczny teren źle pojętej realizacji utworu scenicznego. Bynajmniej. Można by tu przytoczyć wyrywkowo np. ideową pokretność inscenizacji Nosorożca Ionesco — z jednej strony, jako zmianę wymowy sztuki wbrew autorowi, oraz próbę upożytkowania Szekspira Koriolana wbrew tekstowi. Przy czym akurat Koriolana mógłby zyskać tzw. wydźwięk pouczający społecznie — poprzez wyważenie akcentów interpretacyjnych — bez ingerencji w słowa autorskie.

Nie jestem bezkrytycznym obrońcą wszystkiego, co w dramacie przeznaczonym na scenę, napisał jego twórca. Teatr ma niewątpliwie prawo pomóc autorowi (i sztuce), przypisać więc — jak dobry kucharz — strawę dramatyczną tak, by smakowała najlepiej — ale nie tracąc swego właściwego smaku. Bo wówczas byłaby to inna potrawa, według całkiem odmiennego przepisu.

Toteż poszukiwaczom sensacji teatralnych, którzy z góry nastawiają się, że muszą znaleźć w klasycznej sztuce wartości zgodne z ich upodobaniami — za cenę karokolowych adaptacji tekstu — zalecałbym napisanie oryginalnego utworu scenicznego, zamiast wstawiania sobie i widzowi, że wiedzą więcej od pisarza oraz znacznie więcej, niż to — co mogłoby się zmieścić pomiędzy przyszłowiwnymi wierszami.

A wniosek? Więcej skromności — mniej zaś taniego efekciarstwa artystyczno-ideowego. Nie poprawiajcie cudzych dzieł, lecz szukajcie takiego typu interesującej was dramaturgii, w której talent autora zyskałby naprawdę utalentowanych współczesnych interpretatorów jego myśli. Bo już dawno nawet sam Szekspir przerabiał cudze tematy na oryginalne sztuki. Czynił to jednak pod własną firmą. I na ogół znakomicie. (BOB)

Teatr

niebezpieczny teren źle pojętej realizacji utworu scenicznego. Bynajmniej. Można by tu przytoczyć wyrywkowo np. ideową pokretność inscenizacji Nosorożca Ionesco — z jednej strony, jako zmianę wymowy sztuki wbrew autorowi, oraz próbę upożytkowania Szekspira Koriolana wbrew tekstowi. Przy czym akurat Koriolana mógłby zyskać tzw. wydźwięk pouczający społecznie — poprzez wyważenie akcentów interpretacyjnych — bez ingerencji w słowa autorskie.

Nie jestem bezkrytycznym obrońcą wszystkiego, co w dramacie przeznaczonym na scenę, napisał jego twórca. Teatr ma niewątpliwie prawo pomóc autorowi (i sztuce), przypisać więc — jak dobry kucharz — strawę dramatyczną tak, by smakowała najlepiej — ale nie tracąc swego właściwego smaku. Bo wówczas byłaby to inna potrawa, według całkiem odmiennego przepisu.

Toteż poszukiwaczom sensacji teatralnych, którzy z góry nastawiają się, że muszą znaleźć w klasycznej sztuce wartości zgodne z ich upodobaniami — za cenę karokolowych adaptacji tekstu — zalecałbym napisanie oryginalnego utworu scenicznego, zamiast wstawiania sobie i widzowi, że wiedzą więcej od pisarza oraz znacznie więcej, niż to — co mogłoby się zmieścić pomiędzy przyszłowiwnymi wierszami.

A wniosek? Więcej skromności — mniej zaś taniego efekciarstwa artystyczno-ideowego. Nie poprawiajcie cudzych dzieł, lecz szukajcie takiego typu interesującej was dramaturgii, w której talent autora zyskałby naprawdę utalentowanych współczesnych interpretatorów jego myśli. Bo już dawno nawet sam Szekspir przerabiał cudze tematy na oryginalne sztuki. Czynił to jednak pod własną firmą. I na ogół znakomicie. (BOB)

